

Jakub Olchowski

## Zaostrzenie sytuacji na Donbasie

**W ciągu kilku dni, począwszy od połowy lutego 2022 r., doszło do zaostrzenia sytuacji militarnej wokół Donbasu i jednoczesnego zintensyfikowania działań dezinformacyjno-propagandowych prowadzonych przez Rosję i prorosyjskich separatystów. Celem tych działań jest Ukraina, która oskarżana jest o plany agresji zbrojnej na Donbas, inspirowanej przez zachodnie państwa i instytucje. Poziom eskalacji wskazuje na to, że istnieje realna możliwość interwencji militarnej Rosji na Donbasie, a tym samym agresji na Ukrainę. Niewykluczone jednak, że celem tych działań jest próba „wyjścia z twarzą” z sytuacji, która także dla Rosji stanowi coraz większy problem.**

**Zaostrzenie sytuacji.** 15 lutego Duma Państwowa Rosji wystosowała do prezydenta Putina apel o uznanie obu donbaskich, separatystycznych „republik”. W następnych dniach znacznie wzrosła intensywność ostrzału<sup>1</sup> na linii rozgraniczenia między siłami ukraińskimi i separatystycznymi, ostrzelano też obiekty cywilne na terytorium kontrolowanym przez Ukrainę, m.in. w Stanicy Ługańskiej, Marjince, okolicach Szczastii i Mariupola, w kilku miejscach doszło do eksplozji – obie strony oskarżają się wzajemnie o te działania. Jednocześnie, według źródeł ukraińskich, separatyści rozmieszczają na Donbasie ciężki sprzęt – łamiąc porozumienia mińskie. Doszło również do ataków cybernetycznych na serwery sił zbrojnych Ukrainy, Ministerstwa Obrony oraz instytucji finansowych – zdaniem SBU podobieństwa do ataków sprzed miesiąca wskazują na tych samych autorów. Władze separatystycznych „republik” zarządziły, w obliczu rzekomego zagrożenia ukraińską agresją, powszechną mobilizację oraz ewakuację ludności cywilnej do Rosji (ma to dotyczyć 700 tys. osób, ale w istocie do 20 lutego wywieziono ok. 2-3 tys.). Prezydent Putin polecił władzom obwodu rostowskiego, na terenie którego ogłoszono stan nadzwyczajny, przygotowanie się na przyjęcie uchodźców z Donbasu. Ukraina uznała decyzje o ewakuacji ludności do Rosji za nielegalne i wezwała mieszkańców obszarów okupowanych do wyjazdu na tereny kontrolowane przez Ukrainę, ostrzegając przed możliwością prowokacji ze strony separatystów i rosyjskich służb specjalnych.

Rosja zadeklarowała, że „nie pozostanie obojętna na los Donbasu” oraz będzie „wierna porozumieniom mińskim” – Alaksandr Łukaszenka pospieszył (wielokrotnie) z zapewnieniem, że Białoruś wesprze w tej kwestii Rosję, także militarnie. Rosyjskie MSZ podkreśliło, że jeśli Stany Zjednoczone nie będą gotowe do uzgodnienia prawnych gwarancji bezpieczeństwa („Komentarze IEŚ” 523), „Rosja będzie zmuszona odpowiedzieć, w tym poprzez realizację środków o charakterze wojskowo-technicznym” – jednocześnie wydalono z Rosji Barta Gormana, zastępcę ambasadora USA w Moskwie. Ponadto Rosja wycofała się z prac w ramach trójstronnej grupy kontaktowej i nie wzięła udziału w Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Nie ma także żadnych oznak wycofywania się wojsk rosyjskich z pozycji zajmowanych w pobliżu ukraińskich granic, a ich liczebność, według różnych szacunków, sięga 160-190 tys. żołnierzy. Mimo oficjalnego zakończenia rosyjsko-białoruskich manewrów ogłoszono, że będą one kontynuowane „w związku ze wzrostem aktywności wojskowej w pobliżu granic Państwa Związkowego i zaostrzeniem sytuacji na Donbasie”.

**Ofensywa dezinformacyjno-propagandowa.** Jednocześnie z zaostrzeniem sytuacji militarnej i politycznej wzrosła aktywność Rosji i prorosyjskich separatystów w sferze informacyjnej. Główną osią narracyjną jest oskarżanie Ukrainy o planowanie agresji na Donbas (opublikowano plany rzekomej ukraińskiej inwazji). Kluczowe wątki narracji:

- Ukraina nie przestrzega i nie zamierza przestrzegać porozumień mińskich (pod wpływem Zachodu, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, których celem jest skłonienie Ukrainy do ataku na Donbas); skoncentrowała wokół Donbasu połowę armii oraz „setki najemników” i bezustannie ostrzeliwuje „bojowników”, także z użyciem „zabronionego uzbrojenia”;
- Ukraina wysłała na obszar „republik” oddziały dywersantów (część z nich ma porozumiewać się po polsku), a jednocześnie nie dopuszcza na Donbas zagranicznych dziennikarzy;

<sup>1</sup> Od początku roku zanotowano ok. 160 przypadków ostrzału, w tym 120 w ciągu kilku ostatnich dni.

- na Donbasie odkryto masowe groby ofiar pomordowanych przez wojska ukraińskie (jest to powrót do identycznej narracji z lat 2014-2015) – w Radzie Bezpieczeństwa ONZ Rosja oskarżyła Ukrainę o zbrodnie wojenne, a W. Putin wprost o ludobójstwo;
- Rosja musi zapobiec katastrofie humanitarnej na Donbasie (spowodowanej działaniami Ukrainy); służyć ma temu m.in. wydawanie rosyjskich paszportów – według źródeł rosyjskich wnioski paszportowe złożyło ok. 950 tys. osób;
- prowadzony przez Ukrainę intensywny ostrzał (także terytorium rosyjskiego) jest wstępem do ukraińskiej inwazji, mającej na celu zbrojne włączenie „republik” do Ukrainy; rzekomo ma to potwierdzać zatrzymany na Białorusi agent ukraińskiego wywiadu – w związku z tym separatyści deklarują zwrócenie się do Rosji o pomoc militarną;
- siły ukraińskie zintensyfikowały swoje agresywne działania na osobiste polecenie prezydenta Zełenskiego, a Ukraina nie chce prowadzić dialogu.

**Reakcja Ukrainy.** Władze ukraińskie zdecydowanie i konsekwentnie zaprzeczają, by Ukraina zamierzała podejmować jakiegokolwiek działania militarne wobec Donbasu, równie stanowczo odrzucają możliwość bezpośrednich rozmów z separatystami. Jednocześnie Ukraina rozpoczęła intensywną ofensywę dyplomatyczną na forum ONZ, UE, OBWE i NATO oraz w relacjach bilateralnych z państwami zachodnimi. Prezydent Zełenski wziął też, mimo napiętej sytuacji w kraju, osobisty udział w konferencji monachijskiej. Ukraińskie postulaty obejmują przede wszystkim: umożliwienie Ukrainie integracji z UE i NATO, natychmiastowe nałożenie sankcji prewencyjnych na Rosję, przeprowadzenie międzynarodowego śledztwa w sprawie ostrzałów na Donbasie oraz wsparcie ekonomiczne dla Ukrainy. Zełenski podkreśla też gotowość do rozmów z Rosją, co z kolei konsekwentnie ignoruje strona rosyjska. Najpoważniejszym argumentem, jakiego jak dotąd użyła Ukraina, jest zapowiedź wycofania się z memorandum budapeszteńskiego w przypadku łagodzenia reakcji Zachodu wobec działań Rosji i uznania przez Moskwę DRL i ŁRL.

**Wnioski.** Jest wysoce prawdopodobne, że Rosja dąży do sprowokowania sytuacji, która dostarczy pretekstu do interwencji militarnej na Donbasie. Kwestia uznania przez Rosję separatystycznych republik jest najprawdopodobniej jedynie instrumentem politycznej rozgrywki i nacisku na Ukrainę – faktyczne uznanie oznaczałoby bowiem w praktyce fiasko koncepcji porozumień mińskich, odgrywających w strategii Rosji istotną rolę. Może też jednak posłużyć jako pretekst do dalszych roszczeń terytorialnych wobec Ukrainy (wobec całości obwodów ługańskiego i donieckiego). Tym bardziej że scenariusz wprowadzenia wojsk rosyjskich na Donbas od dawna postrzegano jako realny. Zwracano też uwagę, że paradoksalnie może to być przyjęte jako rodzaj „ustępstwa” ze strony Rosji – bo nie dojdzie do inwazji na Ukrainę, a „jedynie” do ograniczonego konfliktu wokół Donbasu, jednocześnie skutecznie zepchnie to na drugi plan kwestie Nord Stream 2, Krymu i samego faktu istnienia DRL i ŁRL. Brak w takiej sytuacji zdecydowanej reakcji Zachodu lub ewentualne próby nakłaniania Ukrainy do ustępstw w imię deeskalacji konfliktu mogłyby z kolei zachęcić Rosję do dalszych działań i np. opanowania terenów Ukrainy oddzielających Krym od Rosji, przejęcia kontroli nad Kanałem Północnokrymskim czy Mariupolem. Miałyby to istotne konsekwencje dla gospodarki Ukrainy (niezależnie od skutków politycznych i społecznych) i byłoby z punktu widzenia Rosji potwierdzeniem, że hybrydowe działania, łączące komponenty militarny i niemilitarny, są skutecznym instrumentem realizacji celów polityki zagranicznej.

Ewentualne wejście wojsk rosyjskich na Donbas (reakcja sił ukraińskich byłaby utrudniona, gdyż wiązane są one samą zmasowaną obecnością militarną Rosji wokół granic państwa) oznaczałoby też ogromną presję, wewnętrzną i zewnętrzną, na władze Ukrainy i cały system polityczny. Ma to istotne znaczenie w kontekście zbliżających się na Ukrainie wyborów parlamentarnych (2023) i prezydenckich (2024).

Należy też brać pod uwagę odmienny wariant rozwoju wydarzeń – w obliczu braku ustępstw ze strony Ukrainy i Zachodu prezydent Putin ogranicza rosyjską aktywność wobec Ukrainy do kwestii Donbasu. Obniża stawkę w grze, mając świadomość, że nie może się z niej wycofać – nieuchronnie ucierpiałyby bowiem wówczas jego pozycja i reputacja. Jednocześnie będzie jednak dążył do zakończenia przedłużającej się patowej sytuacji w taki sposób, by uzyskać tyle, na ile pozwolą okoliczności. Nawet jeśli ma to być kosztowne dla Rosji.